Nr. 283. Kraków, Czwartek dnia 13 Grudnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka, p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 12 grudnia.

Światło Wschodu.

W smutnej i bolesnej sprawie, której dotknęliśmy w artykule naszym z zeszłego tygodnia pod tytułem: „*Co to będzie?*“, dochodzi nas następujący głos z kraju, który pośpieszamy zamieścić tem bardziej, że jest on cennym w dzisiejszych czasach rozbicia i pomięszania pojęć — wykładem katechizmu narodowego.

Oto osnowa nadesłanego nam listu:

W wielki więc skandal zamienił się jeden z najsympatyczniejszych obchodów krakowskich, wieczór młodzieży akademickiej na cześć Mickiewicza. W skandal zaiste wielki i bolesny, bo cóż boleśniejszego na świecie, jak świadomość o szerzącej się zarazie wśród najdroższych osób rodzimego społeczeństwa, wśród młodzieży! — cóż dopiero, jeśli świadomość taka połączona jest z inną: o popełnionem bluźnierstwie i świętokradztwie narodowem, choćby w szale i upojeniu, wśród tejże młodzieży, której serca stanowić winny przeczysty ołtarz dla tychże świętości! Znalazł się niestety organ prasy, który tym kielichem goryczy poczęstował kraj cały, a skandal zamienił na krajowy, narodowy — z jakiego nic się nie da przemilczeć i w zapomnieniu utopić. Spełnijmyż więc do dna kielich goryczy — może okupimy przez to naprawę częściową, może boleść wyjdzie na zdrowie społeczeństwa! W każdym razie, nie zamykać oczu na hańbę i niebezpieczeństwo, lecz po męzku rozprawić się z lichem, skoro stoi przed nami: w niwecz obrócić zarazę, nowym spotęgowanym hołdem zagłuszyć bluźnierstwo i dalej w drogę nieskończonego żywota narodowego....

Gdzie wieść doszła o skandalu, zawrzały wszędzie serca nieskażone. Zaraza, drukiem rozlana na trzech szpaltach wielkiego dziennika, ciągnąca się przez dwa jego numera, owiniętą jest w taką masę niedorzeczności, sprzeczności i fałszu, że wstyd zaiste przynosi uczonemu zakładowi zarozumiałością głupstwa, a niewątpliwie acz bolesny, lecz wdzięczny przedmiot stanowić powinna dla profesorów powołanych uczyć myśleć, strzedz prawdy i prostować drogi myślenia młodzieży. Zaraza nie przestała być niebezpieczną przez swą pstrą osłonę. Owszem, przeciwnie, w karnawale nonsensów i wykrętów, na fałszowaniu opartych, łatwiej się szerzy obłęd, namiętność i cyniczne pretensye.

Za pomocą logiki, ze sprzeczności złożonej, za pomocą sfałszowanej historyi i dowolnie nadużytych słów największego polskiego myśliciela i mistrza — obłąkanemu młodzieńcowi szło o to jedynie, aby klasy narodu postawić między sobą w sprzeczności i rzucić słowo zagłady dla tych, które się zaznaczyły w dziejach narodowych, chodziło mu dalej, aby zaprzeczyć ideałowi ojczyzny i wrzucić go do lamusu, a ubóstwianie „ideału siły“ wystawić jako sprawę postępu, w obec której służba ojczyźnie spada do znaczenia *przekonań stronniczych* — a wszystko to razem ogłosić jako hasło młodzieży Wszechnicy Jagiellońskiej, ba, jako hasło wszystkiej młodzieży akademickiej polskiej.

Tyle społecznego fałszu, choćby płynęło z najpotężniejszego nawet a przewrotnością potężnego umysłu, choćby płynęło od Belzebuba samego, opierać by się musiało na fałszywem założeniu i argumenta bluźnierczemi byćby musiały; lecz co tu właśnie uderza, to brak założenia, to nieuctwo i brak logiki połączone z zuchwalstwem upojonego trucizną umysłu. Młodzieniec, głoszący, że nad przeszłością zamknęły się podwoje, podsuwający Mickiewiczowi myśl, że ten szlachtę zastąpił ludem, aby lud postawić w sprzeczności z innemi klasami narodu, bo lud ten, który „ma wolność, ziemię i uznany jest obywatelem“, nie jest „obywatelem naprawdę“— ten młodzieniec zaskarża społeczeństwo o to, że dla ludu ziemia, jaką otrzymał, jest mu „macochą, nie matką“, i nie wie, że ona taką była od początków dni świata, od początku istnienia grzesznego człowieka na ziemi, i taką po koniec dni ludzkości zostanie; nie wie, że dzielność osobista i światło cywilizacyi rozdzierać musiały twardą pierś ziemi, aby z niej osiągnąć liche pożywienie, a zaczynały swoją poświęconą robotę tam, gdzie słabe siły i małe światło łatwiej mogły się uporać z trudnościami, i że do tej walki nie może być większego uposażenia od społeczeństwa, jak danie rąk wolnych i uznanie obywatelem t. j. człowiekiem, na sprawy społeczne wpływającym. On tego nie wie, że dziś zadania materyalnego podniesienia ludu nie można już rozwiązywać na pojedynkę, że to zadanie wiąże się nierozerwalnie z podniesieniem okonomicznem wszystkich innych warstw narodu, z ogólnym postępem narodowym. On tego nie wie, a jednak bluźni zarozumiale — czy przewrotnie, że na dziś przebrzmiało już i stało się *niemożliwem* hasło: „z szlachtą polską polski lud“, on głosi światu, że Podkomorzy Mickiewiczowski nie tylko poloneza wodził raz ostatni, lecz w ogóle ostatni raz wówczas stanął na czele; on obdarowanie ludu ziemią przez Mickiewiczowskiego pana Tadeusza w dniu, gdy się ukazało na chwilę wśród Napoleonowskiego pochodu zjawisko oswobodzonej Ojczyzny, nazywa wieszczą myślą, „o której urzeczywistnienie *darmo* tyle lat demokracya polska do narodu wołała“ i nazywa to „zastąpieniem szlachty ludem“, i dla tego tylko przedstawia cennem.

Młodzieniec, takie prawdy ogłaszający, nie wie snać, albo woli nie wiedzieć, do czego dążyli myśliciele polscy od Ostroroga, co robili Ojcowie konstytucyi 3 maja; nie wie, że biegli polscy właściciele ziemi do legionów wielkiej Rewolucyi i Rzeczypospolitej francuskiej; nie wie, jak przyjętem było w Polsce Napoleońskie zniesienie poddaństwa, i że chłopów uwłaszczenie w *szlacheckiej epopei* wielkiego wieszcza nie jest wcale poetycką fantazyą, wymysłem zrobionym na pożytek tych, co się mieli w 70 lat później na wszechnicy Jagiellońskiej narodzić. On woli nie wiedzieć, jak brzmiały wyroki sądów Mikołajowskich na Ehrenberga i towarzyszy, na całe pokolenie młodzieży szlacheckiej i zeszlachconej z 1839 roku, wyroki wiecznej katorgi, „za szerzenie demokratycznych idei“. On nie wie, że w kilka lat później wywożono w Sybir pojedynczych obywateli krakowskiej ziemi, co się ośmielali czynszować swych pańszczyznianych chłopów; on nie wie, co mówiły sejmy postulatowe galicyjskie; on nie wie, jakie petycye zanosili marszałkowie szlachty gubernij zabranych w imieniu prześladowanych współobywateli, i komu w Rosyi przypisują postawienie oswobodzenia ludu na porządku dziennym caratu; on nie wie, jaki testament społeczno-agrarny zostawiło 3.000 szlachty zebranej w Warszawie niespełna lat 23 temu; on może nie słyszał nawet, co są konkluzye Towarzystwa rolniczego, żądające uwłaszczenia włościan; on nie wie, że gdy młodzieńcza konspiracya akt powstania narodu rozpoczęła, aktem uwłaszczenia i późniejszy Rząd Narodowy przyjął ten akt za prawo. Dwudziestu jeden znalazło się zaledwie właścicieli ziemskich na całym obszarze wielkiej Polski, którzy przeciw temu do wroga pocichu protestowali, a cała masa obywatelska — cały naród — rzec śmiało można, uznał i wykonał prawo, za którem nie stała żadna siła wykonawcza, a wykonał bez względu na wszelkie następstwa dla majątku i bezpieczeństwa osoby własnej. To nie są języczne deklamacye i interesowane a bez kosztu osobistego podżegania — to są czyny całopalne miłości ludu i nierozłącznej z nią miłości Ojczyzny. A choć te czyny tak są niedawne, nie wie nic o tej epopei narodu młodzieniec, co raczy przeszłość rozgrzeszać dla tego, że umarła podług niego, i głosi, że inne są drogi jego i jego domniemanych towarzyszy... z czytelni, niż poprzedników ich i ojców.

Ćwierć wieku temu z górą, na jednym z uniwersytetów południowych rosyjskich skupiło się liczne grono młodzieży polskiej, owianej gorącą miłością Ojczyzny i ludu. Tym, przez szalony obłęd młodości, zdawało się, że gdy zamiast swych ojców podstawią setki włościan, Ojczyzna wolną i świetną powstanie— nazwano ich *chłopomanami*, a rząd, pragnący młodzież polską wytępić, ścigał ich jako „ojcobójców.“ Dla przewodniczącego krakowskiej czytelni akademickiej to nic nie znaczy także dla społecznego przewrotu; jego i jego towarzyszy drogi są inne, bo dla niego nie ma Ojczyzny, bo to sprawa partyi przeżytych!

On powiada, że jego współwyznawcy nie pójdą z tymi, którzy w reakcyi „po gorączce ostatniego powstania“ wołali: nie idźcie naprzód! ani z tymi, którzy wskazywali „ideały piękne i wzniosłe, ale — niestety — albo na dziś niedościgłe, albo — o pół wieku spóźnione“. „Faktem jest, powiada, że młodzież nie może się solidaryzować z hasłami żadnej z dotychczasowych *partyj*“. Niestety, ów tak perorujący biedak duchowy nie wie, że Ojczyzna, w imię której ów bój był zwodzony, nie jest partyą polityczną, że Ojczyzna nie umiera nigdy dla cywilizowanych europejskich społeczeństw, że będąc w każdej chwili wcieleniem najkonieczniejszych i najszlachetniejszych dążeń człowieka w ludzkości — co dzień wymaga walki i poświęcenia życia nawet dla jej utrwalenia i zabezpieczenia przyszłości od swych prawych synów. Jeżeli są tacy, którzy tej Ojczyzny w duszy swej nie czują, lub, dla swych widoków czy zawrotu głowy, zaprzeczają jej istnienia, wszystko co ziemskie i ziemsko-boskie w sobie obejmującego, ci odpadają w stan zwierzęcy, lub są wrogami ludzkości, choćby ze słowami szczęścia ludu na ustach.

Nie zadziwia więc nas z ust takiego młodzieńca, ani zapewnienia niedorzeczne, że „ideałem (młodzieży jemu pobratymczej) jest siła“, ani nie zadziwia, że tradycye narodowe, gdyby je znał nawet, nazywa młodzieniec taki „kulą, wlokącą się u nóg galernika“. Tak, dla tego młodzieńca, co ma szczęście ludu na ustach, tradycye narodowe, a więc i te tradycye pod-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 12 grudnia 1883.

Wspomnienie o Mickiewiczu.

ODCZYT

P. MICHAŁA ŻMIGRODZKIEGO

na wieczorku Mickiewiczowskim,

odbytym w Czytelni w Wadowicach 29 listopada 1883 roku.

4 (Dalszy ciąg).

II.

Pozwólcie mi jeszcze parę słów o Mickiewiczu. — Dawno, to bardzo dawno! przed kilku tysiącami lat — nagi i bez przytułku ocknął się człowiek wśród obszarów świata. Ciałem z ziemi i ponętą zmysłów — zwierzę; iskrą ducha, co mu z Nieba do piersi padła, iskrą, która go podnosi, lecz i pożera zarazem — półbóg... Tak się poczyna historya ludzkości — tak był zrodzonym ów sfinx — z szlachetnem ku Niebu wzniesionem licem, z rozwiniętemi na lot ku słońcu skrzydłami — cielskiem kamiennem do ziemi przykuty... Przed nim z kolei idą smutne wieki, każdemu z nich rzuca on zagadkę, zkąd idę? dokąd dążę?... Otchłań wieczności, pełna tajemnicy, pochłonęła wszystkich...

Nasz wiek miał kilku ludzi, którzy mieli odwagę żądać od sfinxa słowa zagadki. W ich liczbie Goete i Mickiewicz.

Faust i Konrad są to dwie typowo-ludzkie postacie, które walczą o najwyższą zagadkę tutejszego bytu. Obie te postacie zeznają swoją wyższość nad ogółem ludzi. Faust woła:

Bin ich ein Gott mir wird *so licht*,
Ich schau in diesen reinen Zügen,
Die wirkende Natur vor meiner Seele liegen.

A Konrad woła:

Depcę was, wszyscy poeci,
Wszyscy mędrcy i proroki,
Których wielbił świat szeroki,
. . . .
Tak! czuły jestem, silny jestem i rozumny,
Nigdym nie czuł, jak w tej chwili.

Zauważmy, iż już w samem poczuciu tej wyższości leży zasadnicza różnica. W Fauście przemaga rozum, w Konradzie serce.

W krótkich słowach ich zapatrywanie się na świat jest takie: Faust chce przeniknąć wszechświat rozumem — najpierw dla tego, by wiedzieć potem dopiero inne cele; Konrad przeciwnie — zbadanie bytu wszechświata rozumem uważa rzeczą niemożebną, natomiast zeznaje, iż człowiek do ziemi przykuty na tysiące boleści i cierpień, — na stronie więc pozostawia pytanie Fausta, uznając jako bardziej żywotnem pytanie: „jak tu na ziemi żyć? jak znieść te cierpienia i męki?“

Dalsze postępowanie obu postaci, odpowiednie temu założeniu.

Faust wywołuje ducha — dla czego?

Ob mir durch Geistes Kraft und Mund,
Nicht manch Geheimniss würde kund,
Dass ist nie mehr mit saurem Schweiss,
Zu sagen brauche, was ich nicht weiss,
Dass ich erkenne was die Welt,
Im Innersten zusammenhält,
Schau alle Wirkenskraft u. Samen,
Und thu nicht mehr in Worten kramen.

Konrad również wzbija się ku duchom, lecz przed nim inne cele. On leci, gdzie graniczą Stwórca i natura i tak woła:

Widzisz, jaka ma potęga,
Aż tu moje skrzydło sięga,
Lecz jestem człowiek i tam me ciało
Kochałem tam — w ojczyźnie serce me zostało,
Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku,
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku,
Ja kocham cały naród — objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec,
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić,
Nie mam sposobu i tu przyszedłem go dociec.

Oto cele Konrada, dla których on się wzbija w sfery nieziemskie — uszczęśliwienie swego narodu...

Przyszedłem zbrojny całą myśli władzą.

Konrad więc nie ceni za mało tej myśli, którą silny Faust, lecz używa jej na to, by wzniósłszy się ku niebu, zapytać tam o losy narodu swego. *On w tej myśli nie widzi ostatecznego celu, widzi tylko środek porozumienia się ze Stwórcą* — lecz co do stosunków tu na ziemi, on myśli ludzkiej nie daje pierwszego znaczenia, bo ona nie jest zdolną rozwiązać wszystkich zagadek życiowych i dla tego nie zdolną rządzić ludzkością. Więcej tych zagadek już było i jeszcze będzie rozwiązanych sercem i sumieniem. To też gdy Faust woła: „Bilde mir nicht ein, was recht zu wissen, bilde mir nicht ein, ich kenne, was lehren die Menschen zu bessern und zu bekehren“ — i to jest właśnie jego punkt rozpaczy. Konrad nie myśli o nauczaniu ludzi, nie myśli o nawracaniu ich drogą nauki, bo to uważa rzeczą niedostateczną. Konrad woła:

Tylko ludzie skazitelni,
Marni ale nieśmiertelni,
Nie służą mi, nie znają,
Nie znają nas obu,
Mnie i ciebie,
Ja na nich szukam sposobu
Tu w niebie.

Tę władzę, którą mam nad przyrodzeniem,
Chcę wywrzeć na ludzkie dusze,
Jak ptaki, gwiazdy, rządzę mem skinieniem,
Tak bliźnich rozrządzać muszę
Nie bronią — broń broń odbije,
Nie pieśniami długo rosnę.

A więc i uczucie, skoro go myśl ludzka dotknęła, już traci siłę pierwotną i wchodzi na drogę obłędu:

Nie nauką prędko gnije,
Nie cudami — to zbyt głośno.
Chcę czuciem rządzić, które jest we mnie,
Rządzić jak ty wszystkiem i tajemnie.
. . . .
Niech ludzie będą dla mnie jako myśl i słowa,
Z których, gdy zechcę, pieśni wiąże się budowa,
Mówią, że ty tak władasz...
Jeśli mi nad duszami równą władzę nadasz,
Jabym swój naród jak pieśń stworzył żywo,
Zanuciłbym pieśń szczęśliwą...
Daj mi rząd dusz...

Nie idzie mu o przeniknienie tajemnic świata — bo nauka dla nauki jest dla niego martwą literą — ona ma tylko znaczenie i cenę w zastosowaniu do życia ludzkości — bo nauka dla nauki tu na ziemi jest śmieszną. Cóż my tu mieć możemy?! Konradowi idzie o wcielenie zasad miłości... nie dla sławy, nie rozgłośnie, o nie! jedynie dla świętości sprawy — niech się to stanie w tajemnicy największej, lecz niech się stanie.

Ani Bóg, ani duch ziemi nie odpowiedzieli pytającym, ta chwila była zenitem w biegu tych świetnych komet... komet, co ledwo raz na kilka lat ukazują się śród zwykłych gwiazd... odtąd poczyna się ich upadek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

niesienia i wtajemniczenia ludu w służbę Ojczyźnie, któreśmy przytoczyli, są kulą wlokącą się u nogi galernika! i nie zadziwia też nas, że—szydząc z drugiego wieszcza narodowego, iż marzył: jak to polskie pany wstaną z wielką tęczą chorągwianą i powiodą lud do bitwy — protestuje, że ten lud nie będzie martwem narządziem *obcych* celów: on stawia lud poza Ojczyzną, stawia go w sprzeczności z samą tradycyą nawet innych klas narodu, Ojczyzna jest obcym celem! Dla niego zamkniętą księgą dążenia ludzkości — choć gada o pogoni za czasem, dla niego niezrozumiałem słowem: moralne obowiązki człowieka i ludu w Ojczyźnie, a gada o braku poczucia *praw* obywatelskich w ludzie, jakoby zbrodni jakiejś klas wyższych. Natomiast on wie, że młodzież dzieląca z nim wygodne przekonania, *chce żyć*, nie ginąć dla wolności, że się nie będzie bawić w apostołów, lecz „żyć pracą własną jak apostołowie"; stawia za cel rzekomy: danie „prawdziwego obywatelstwa" ludowi, oświadczając, że „ideałem współwyznawców jest siła". Wygodnem by być mogło zaiste to *prawdziwe obywatelstwo* — niedościgłe na szczęście ludzkości, lecz po drodze siejące ruinę i budzące zwierzęce instynkta człowieka.

Młodzieniec szanuje przeszłość i tradycye, pod warunkiem, że uznanemi zostaną jako umarłe na zawsze; młodzieniec uwielbia Mickiewicza, pod warunkiem, że jego imię, i przezeń poprawiony wykład pieśni jego służyć będzie za narzędzie do celów „bez blichtru śmietankowej cywilizacyi;" młodzieniec uznaje nawet jedność celów z światoburczą przeszłością polskiej młodzieży — pod warunkiem, *że drogi będą już inne*. Szalbierstwo rozumiemy, skoro przyszło wystąpić w obliczu polskiej publiczności, w święto Mickiewicza i na chwałę jego pamięci, choć ręce łamiemy nad zaciekłością i szyderstwem, z jakiem młodzieniec, występujący w roli przewodniczącego instytucyi akademickiej, traktuje nieśmiertelne dążenia narodowe — tak nieśmiertelne, jak nieśmiertelnym jest duch polski na tej ziemi — i ideały nie tracące nigdy ani moralnego, ani społecznego, ani ekonomicznego nawet znaczenia: zgody i miłości bratniej w imię Ojczyzny.

Ręce łamiemy, lecz strach nas nie zdejmuje — bo nie wierzymy, aby zapatrywania takie rozgrzały kiedykolwiek serca polskie i stały się pobudką czynów, nie wierzymy, aby na tej ziemi światło Wschodu zapalić mogło światoburcze dążenia. Jest to upadek, i produkt zgnilizny — i niczem więcej to nie jest w wielkim rachunku politycznym Narodu! Strach nas nie bierze, ani o przyszłość narodu, ani nawet o przyszłość krakowskiej uczącej się młodzi. Lecz cóż powiedzieć o organie publicystycznym, który narodził się w imię obrażonego patryotyzmu, w imię zagrożonej sprawy narodowej — potęgę reakcyi, zrzeczeniem się dążeń narodowych przez możnych, a dziś, zmieniwszy hasło, które snać nigdy nie było szczerem u piastunów jego, dziś, aby dogodzić niezaspokojonej dotąd ambicyi, mimo niezmiernej pobłażliwości publicznej, aby szerzyć ze skutkiem anarchiczną i rozkładową robotę, zachęca młodzież do pójścia drogą upadku, podnieca jej próżność, i dodaje po faryzeuszowsku, że „doświadczenia życia z łatwością zetrą ostrzejsze kanty młodzieńczej bezwzględności, *a to co stanowiło zdrową treść jej dążeń, wydać musi swoje owoce* — chociaż rozumie dobrze, że ta treść jest zaparciem się treści polskich dążeń i upadkiem moralnym, a te owoce rozkładem tylko społecznym i śmiercią narodową być mogą. Oto jest winowajca publiczny, oto jest czynnik, który nowoczesną zgniliznę wprowadza w nasz świat polityczny dzisiejszy, świadomie gotów być rozsadnikiem światła Wschodu, gdy inaczej dojść nie może w znaczenia. Jak Herostrates drugi, gotów spalić dach nad głowami naszemi, byle, bez służb ciężkich i cierpienia, okupić sobie trochę blichtru domniemanej popularności... u młodzieży.

Koło polskie w Wiedniu na posiedzeniu dnia 8 b. m. uchwaliło następujący wniosek posła Grocholskiego z poprawką posła Chrzanowskiego: 1) Koło posłów polskich wzywa komisyę, wysadzoną z jego łona, dla spraw kolejowych, to jest pp. Grocholskiego, Jaworskiego, Hausnera i Zacharjewicza, aby oświadczyła rządowi, iż dotychczasowe zarządzenia jego w przedmiocie administracyi kolei państwowych w Galicyi wywołały w Kole głośne i silne obawy, ztąd, opierając się na dawniejszych oświadczeniach, domaga się Koło stanowczej, a uspokajającej, odpowiedzi ze strony rządu, o tyle więcej, iż wszelka niepewność w tej mierze mogłaby spowodować rozgoryczenie, mogące mieć w każdym razie, tak dla rządu, jako też i Koła donośne następstwa. 2) Komisya przedstawi rządowi imieniem Koła żądanie (dodatek p. Chrzanowskiego), ażeby tenże już z Nowym Rokiem przystąpił do zorganizowania w kraju zarządu dla galicyjskich kolei państwowych.

Dział ekonomiczny.

Z wiecu rybackiego w Dreznie.

Wiec ten miał na celu narady nad podniesieniem sztucznego chowu ryb. Odbył się w dniach 19 do 22 listopada b. r. w sali posiedzeń hotelu Bellevue pod przewodnictwem szambelana v. Behr, przy współudziale pierwszych powag na polu rybactwa, przybyłych z różnych krajów niemieckich. Z Austryi uczestniczyli w nim, z polecenia p. ministra rolnictwa w porozumieniu z p. ministrem oświaty, profesorowie uniwersytetu: dr Fric z Pragi i dr Nowicki z Krakowa, tenże ostatni także jako delegowany Towarzystwa rybackiego i obu towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie. Z Węgier i Rosyi nikt nie przybył. Rząd saski reprezentowali tajni radcy Einsiedel i Koch, a pruski tajny radca Friedberg z Berlina. Pierwsze posiedzenia wiecu, w d. 19 list. rano, zagaił szambelan v. Behr, a po nim radca v. Einsiedel, powitał członków rządu saskiego i życzył w końcu pomyślnego skutku obradom wiecu. Tegoż dnia wiecowcy byli proszeni na obiad do p. ministra v. Nostitz-Wallwitz, zaś dnia następnego wieczór, przed publicznym wykładem o Łabia w sali sejmowej, doznali zaszczytu być zosobna przedstawionymi królowi Albertowi, oraz książętom Jerzemu i Fryderykowi, którzy ten wykład, wraz z ministrami, posłem pruskim, członkami obu izb i kultury krajowej, swoją obecnością zaszczycić raczyli. Posiedzenia odbywały się rano i popołudniu i miano na nich wykłady o dorzeczach Wisły, Odry, Wezery, Łaby, Renu, oraz omawianiami i uchwałami wniosków postawionych, aż się w dniu 22 list. przedmiot wyczerpnał i wiec pożegnalnemi mowami zakończył.

Pierwszym punktem porządku dziennego, przez p. Behra przedłożonego, było pytanie, w jaki sposób możnaby chów łososia poprzeć? Na to pytanie odpowiedzieli w obszernych wykładach dr M. Nowicki względem górnej, zaś tajny radca Herwig względem dolnej sieci wód Wisły, a inni członkowie względem Odry, Łaby, Renu i t. d.

Dr Nowicki objaśnił swój wykład mapą wód Wisły górnej i wzorami sieci, nad nią używanych. Przedstawił nadewszystko źródłowiska Wisły, tudzież Sołę, Skawę, Rabę i Dunajec, jako one wody, w których najwięcej łososi się rodzi, a zatem i środek ciężkości sprawy rozmnożenia łososia w całem dorzeczu Wisły leży, tembardziej, że rybiarnie Arcyksięcia Albrechta w źródłowiskach Wisły i Soły, następnie hr. Branickiego nad Skawą w Suchy, p. Schiuske nad Rabą w Myślenicach i p. Doruli nad Białym Dunajcem w Poroninie, zajmują się wychowem i rozpuszczaniem łososiąt, nadto wszędzie tam tarliska i młódź łososia są ściśle strzeżone, a tak zarówno sztuczny chów, jak naturalny lęg łososi należycie popierane. Wskazał przytem na szczególną ważność rybiarni Doruli ze względu na to, że on zużytkowuje ikrę łososia dunajcowego, który się dla Wisły lepiej nadaje, niż łosoś z innego dorzecza; a gdy nadmienił, że Dorula swej rybiarni nie mógł dotąd należycie dźwignąć z braku funduszu, uchwalił wiec na wniosek szambelana Behra, udzielić Doruli na ikrę łososia zaliczkę w kwocie 400 złr. i prosić Arcyksiążęcą dyrekcyę kameralną w Cieszynie o drugie 400 złr. zaliczki na tenże sam cel, mianowicie dostarczenie 400,000 ikry za całą kwotę 800 złr.

Dalej skreślił dr Nowicki podrzędne wody łososiowe i istniejące w nich rybiarnie, jako to: hr. Artura Potockiego nad Szklarką w Dubiu, baronostwa Wittmanów nad Catterą w Rudzie rożanieckiej, księcia Sapiehy w Krasiczynie; połów łososia w wodach górnej Wisły, głównie w Dunajcu pod Sączem, według dat, uprzejmie podanych przez p. F. Piaseckiego; przeszkody, jakie mają w drodze wykonywać łososie stare i młode, wędrując z morza do górskich wód i z tych do morza; przecierze już urządzone na jarach w źródłowiskach Wisły i na węgierskiej części Popradu pod Kurczynem i Kezmarkiem, tudzież jazy na Sole, Skawie i Rabie jeszcze bez przecierzy; postępy w chowie łososiąt od czasu zawiązania Tow. ryb. w r. 1879, ilość łososiąt do roku 1883 rozpuszczonych i skutek zarybienia niemi wód wiślanych; amerykańskie gatunki ryb do źródłowisk Wisły przesiedlone i tam darzące się; potrzebę uregulowania rybołowstwa na wodach granicznych, tudzież uznanie ujść rzek łososiowych za chroniska; ochronę łososia przez ustawę rybacką i tejże gorliwe przestrzeganie przez żandarmeryę oraz ustanawianych strażników rybackich; utrudnienie omijania ustawy w skutek zarządzeń Dyrekcyi poczt we Lwowie, Dyrekcyj kolei galicyjskich i pruskiego urzędu cłowego w Oświęcimie, aby nie przyjmować przesyłek ryb, których połowu i sprzedaży wzbrania ustawa; pracę wspólną Towarzystw rybackich Austryi, Rosyi i Niemiec ku pomnożeniu łososia w całem dorzeczu Wisły i poparcie ich w tym względzie przez Sejmy i Rządy.

Wykazawszy okoliczności racyonalnemu rozmnażaniu łososia w wodach górnej Wisły sprzyjające, nie omieszkał także wziąć na uwagę istniejących w tej mierze przeszkód, tak n. p. że Wisła przepływa trzy państwa. Węgry i Rosyanie mają jeszcze ustawy rybackiej, a przepisy policyjno-rybackie reszty państw i krajów, dotyczące czasu, ochrony są niejednolite, nadto nie wszędzie należycie przestrzegane i t. d. Ze względu więc na ten stan rzeczy, postawił dr Nowicki następujące wnioski, jako środki do podniesienia chowu łososia: 1) Zawarcie układu między Austryą, Rosyą i Niemcami względem odpowiedniej ochrony łososia i jednakich przepisów przeciw używaniu szkodliwych narzędzi i sposobów poławiania go; 2) zakaz tłumnego wyławiania na pobrzeżu bałtyckiem młodych łososi poniżej 50 ctm. długości; 3) utorowanie kierownictwa chowu łososia według jednolitego planu; 4) obfite rozpuszczanie łososiąt na Szląsku w Wiśle, a w Galicyi w Sole, Skawie, Rabie i Dunajcu; 5) użycie ikry łososia wiślanego do zarybiania nim wód wiślanych; 6) dostateczne popieranie tego zarybiania, dobro pospolite na oku mającego, z funduszów państwowych i krajowych; 7) ścisłe egzekwowanie przepisów, wydanych dla ochrony łososia w Austryi, Niemczech i Rosyi; 8) uprzystępnienie tarlisk za pomocą przecieży na budowlach wodnych: 9) Zakupno głównych tarlisk łososia w Galicyi w Dunajcu przez państwo, kraj, lub stowarzyszenie rybackie, i ściśle dozorowanie takowych podczas tarła i rozwoju narybków przez ustanowionych strażników. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Kraków d. 12 grudnia.

Za duszę Stefana Batorego odprawionem zostało dziś nabożeństwo żałobne w grobach królewskich na Wawelu. Pamięć tego wielkiego monarchy, przez trzy wieki blisko od śmierci jego, niespożyta żyje w sercu narodu, bo to był monarcha, który silnie stanął na najwłaściwszej nam, szerokiej podstawie narodowej demokratycznej: nienawidził oligarchii i obcych wpływów, a zachowując poważne stanowisko względem zachodu, zwrócił się całą siłą przeciw Moskwie, aby powetować straty i naprawić błędy Jagiellonów. Wobec rozdwojenia w Polsce: gdy stronnictwo magnatów, zagrożone w swojem stanowisku, pragnęło powołaniem na tron cesarza Maxymiliana ratować dawny swój splendor i stworzyć upragnioną arystokracyę de jure — wtedy stronnictwo demokratyczne, któremu przodował i którego prawdziwym geniuszem był Jan Zamoyski, na elekcyę Maxymiliana w Warszawie, 12-go grudnia 1575 r. bezprawnie dokonaną, odpowiedziało trzeciego dnia elekcyą Anny Jagiellonki, infantki polskiej, której mężem został Stefan Batory, książę siedmiogrodzki. Rządy Batorego opierały się na prawdziwie demokratycznej podstawie szlacheckiej; postanowił on ukrócić butę magnatów i oduczyć ich od prowadzenia haniebnych targów w politycznych i osobistych ich widokach. Wśród tryumfalnych na Moskwę wypraw, kiedy zwycięski oręż nasz odbiera Moskalom Połock, Sokół, Turobin, Suszę, Wielkie Łuki, Wielież, Uświatę, Newel, Jezieryszcze, Zawołocie, Rygę, Plesków; kiedy Iwan Groźny o pokój już prosi — wtedy Czarnkowscy, Niemojowscy, Zborowscy i inni stronnictwa magnatów koryfeusze burzą kraj i haniebne knują spiski przeciw władzy królewskiej; ale Batory i tu umiał być stanowczym i głowa Samuela Zborowskiego, trzysta lat temu, padła pod toporem kata.

Przeznaczenie nie dozwoliło jednak Batoremu dokonać wielkiego dzieła. Wśród krzątania się około nowej moskiewskiej wojny, która miała ostatecznie pokonać Iwana Groźnego, w przeddzień sejmu, który miał na to wielkie przedsięwzięcie podatki uchwalić, zachorował Batory w Grodnie i prawie nagłą umarł śmiercią 12-go grudnia 1586 r. — Kierunek jego polityczny nie znalazł godnego następcy; spadkobierca jego myśli, Zamoyski, nie znalazł przyjaciela w szwedzkim Zygmuncie.

Kółko nauczycieli szkół wyższych w Krakowie. W niedzielę t. j. 16-go grudnia b. r. o godzinie 10-tej z rana odbędzie się w sali gimnazyum św. Anny (amfiteatrze Nowodworskim) zgromadzenie nauczycieli szkół wyższych celem ostatecznego ukonstytuowania się „Kółka nauczycieli szkół wyższych" i wyboru przewodniczącego tegoż kółka, jakoteż i zarządu.

Przewodniczącym komitetu administracyjnego w szpitalu św. Łazarza mianował wydział krajowy Dra Edwarda Korczyńskiego, prof. Uniw. Jag. „Przegląd lekarski" podaje tę wiadomość z prawdziwem zadowoleniem, ponieważ po raz pierwszy godnością tą zaszczycony został lekarz. My również jak i „Przegląd lekarski," cieszymy się tą wiadomością, bo po znanej energii Dra Korczyńskiego, jak niemniej po jego troskliwości i pieczołowitości, jakiemi zwykł chorych otaczać, spodziewamy się dobrych w administracyi szpitala skutków i nie wątpimy, „że urzeczywistnionem zostanie życzenie wszystkich lekarzy, aby Zakład tak wielki, posiadający znakomite siły lekarskie, ogłaszał roczne na wzór wychodzących w większych miastach sprawozdania, które są nader pouczającemi dla lekarzy i ważnemi dla kraju, — spodziewamy się tego tem bardziej, że nowo mianowany Przewodniczący już jako prymaryusz tego szpitala, wziął inicyatywę w ogłoszeniu sprawozdania ze swego oddziału przynajmniej, a jako członek komitetu, wielokrotnie dowodził potrzeby takich sprawozdań".

Przejechanie. Wczoraj rano najechał pocztylion Jodłowski, w ulicy Szpitalnej. na Zygmunta Knapińskiego, ucznia introligatorskiego, skutkiem czego tenże poniósł małe obrażenie nóg. Żołnierz policyjny Serafin odwiózł Knapińskiego do jego majstra przy ulicy Floryańskiej.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na 2 po polsku napicane dzieła lub podręczniki o chemii nafty, wosku ziemnego i z nich wyrabianych produktów, z których 1-szy ma odpowiadać wymogom podręcznika naukowego, drugi zaś przewodnika w technologii tych produktów.

Podręcznik chemiczny ma obejmować oprócz tablic rysunkowych przynajmniej 8 arkuszy druku w dużej oktawie, i zawierać: a) dokładny opis fizycznych i chemicznych własności wosku ziemnego, wszelkich gatunków oleju ziemnego, smoły ziemnej i t. p. mineralnych żywic i opis znajdowania sie tych ciał u nas i gdzieindziej, oraz prawdopodobne pochodzenie; b) sposoby oznaczenia składu chemicznego, własności fizycznych, wartości fotometrycznych i kalorimetrycznych, zarówno surowego minerału, jak i wszelkich jego przetworów wraz z krytyczną oceną tych sposobów. W ocenie tej należy mieć na uwadze nietylko ścisłość naukową, ale i stosowność dla szerszego grona interesowanych osób, np. przy kontroli wymierzania podatków. Za dziełko, najlepiej odpowiaeające warunkom powyższego konkursu będzie, udzieloną nagroda w kwocie 400 złr. w. a., za drugie z kolei 250 złr. w. a.

Podręcznik technologiczny ma obejmować również 8 arkuszy druku w dużej oktawie oprócz tablic rysunkowych i zawierać: a) szczegółowy opis fabrycznych sposobów, używanych u nas dla destylacyi i rafinowania olejów ziemnych i wosku ziemnego, celem otrzymania oleju świetlanego, benzyny, parafiny, cerezyny, olejów ciężkich, smarów, smoły, koksu i wszelkich innych pobocznych przetworów fabrykacyi i ich ocenę, oraz wskazanie i ocenienie (przynajmniej o tyle, o ile z literatury zagranicznej je można poznać) — odmiennych sposobów używanych w tej fabrykacyi w Ameryce, Niemczech, Rumunii i Rosyi, b) plany wzorowych fabryk nafty i wosku ziemnego, oraz rysunki ważniejszych do fabrykacyi używanych aparatów. Za dziełko najlepiej odpowiadające warunkom konkursu będzie udzielona nagroda w kwocie 600 złr. w. a., a za drugie z kolei 300 złr. w. a.

O wyż wymienione nagrody może się ubiegać każdy, kto przed dniem 1 listopada 1884 r. złoży w Wydziale krajowym swą pracę wraz z kopertą opieczętowaną, tem samem co praca godłem zaopatrzoną, i zawierającą nazwisko autora — a o wartości przedłożonych prac będzie orzekać specyalna komisya, którą Wydział krajowy przed dniem 1 listopada 1881 r. ustanowi. Jednocześnie zawiadamia się autorów, którzy swe prace, wskutek ogłoszenia konkursu z dnia 20 kwietnia 1881 r., do Wydziału krajowego nadesłali, że takowe mogą w każdej chwili odebrać.

Klątwa rabinów. We Lwowie toczył się wczoraj przed sądem przysięgłych ciekawy proces. Prokuratorya oskarżyła niejakiego Samuela Rissa, odpowiedzialnego redaktora wychodzącego we Lwowie żydowskiego czasopisma organu stowarzyszenia, Machsike Hadas o zbrodnię gwałtu, popełnioną przez ekstorsyę. Przedmiot sprawy jest następujący:

W numerze 8 tego czasopisma, z dnia 1 lutego r. b., zamieścił Samnel Riss odezwę do wyborców żydowskich, czyli raczej zakaz wystosowany do wyborców izraelickich przez rabinów, starowierców tej treści, ażeby ani do Rady gminnej, ani do Sejmu, ani w ogóle do żadnej instytucyi powołanej do traktowania spraw publicznych, nie wybierali tych, którzy do zasad religijnych i zwyczajów żydowskich chcą wprowadzić pewne nowacye, odpowiadające prądom liberalnym i postępowym. Zakaz wybierania tyczył się głównie dr Filipa Zuckera i Teofila Merunowicza. Wspomniany artykuł zawiera w sobie klątwy i groźby przeciwko tym, którzyby nie usłuchali wezwania rabinów. W jednym z ustępów powiedziano mianowicie: „Rosa żywota nie ożywi ich" — a dalej: „gniew Pana spadnie na głowę złoczyńcy" — albo: „niechaj złoczyńcy nie doczekają się żywych potomków, ani synów, ani wnuków" — „zniszczeni zostaną na tym świecie" — „zbrodnia ich ciężyć będzie na nich samych i na ich głowach rodziny" — jednem słowem, artykuł ten zawiera klątwy i groźby. Powiedziano bowiem w artykule, że rabini „jak jeden mąż rzucili wielką, okropną klątwę na tych, którzy wbrew ich woli i życzeniu wybierać będą mężów tego rodzaju, jak dr F. Zucker i T. Merunowicz." Wiadomo zaś powszechnie, że żyd, wyklęty przez rabina, staje się paryasem, współwyznawcy unikają go, wykluczają go ze związku gminy, żaden żyd strowierca nie ośmieli się wchodzić z nim w stosunki; jest on narażony na bezustanne szykany moralne i fizyczne, a nawet nie jest pewnym życia, honor jego majątek i życie są ciągle narażone na największe niebezpieczeństwo.

Oskarżony, który przemawiał tylko w żargonie żywsko-niemieckim, przyznaje, że nie posiada zgoła żadnego wykształcenia, dawniej trudnił się interesami „auf der Börse", ale straciwszy wszystko, popadł w nędzę, a stowarzyszenie „Machsike Hadas" (stróż religii), chcąc mu pomódz, mianowało go przed dwoma laty odpowiedzialnym redaktorem czasopisma, „stojącego na straży czystości wyznania." „Ich bin kein Artikelmacher," powiada oskarzony. W tych artykułach nie może oskarżony dopatrzeć żadnej zbrodni i mniema, że zawierają one cytaty z świętych pism, groźby zaś, skierowane przeciw żydom postępowym, tyczą się przyszłego ich życia, nie zaś życia doczesnego.

Przewodniczący Trybunału, odczytawszy wszystkie inkryminowane artykuły, wykazał oskarżo-

nemu, że mylną jest jego obrona, klątwa bowiem, skierowana przeciw żydom postępowym w ogóle, tyczy się tylko życia doczesnego, a nadto zawiera w sobie groźby, które również odnoszą się tylko do życia doczesnego a nie pozagrobowego.

Werdykt i wyrok zapaść miały wczoraj wieczorem.

Deputacya m. Jasła wręczyła w tych dniach posłowi Jasińskiemu dyplom honorowego obywatelstwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Tomasza Kośmidera w Międzybrodziu Lipnickiem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Międzybrodziu Lipnickiem; nauczyciela Karola Gemsera w Gródku, rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Gródku; wreszcie nauczyciela tymczasowego szkeły etatowej w Ladzkiem szlacheckiem, Aleksego Wieliczkowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pasiecznej.

† Ignacy Buczyliński, zasłużony pedagog, zmarł w Warszawie. Urodził się w Kraśniku w 1825 roku, a uczył się jeszcze w szkole szczebrzeszyńskiej. Studya uniwersyteckie ukończył w Petersburgu. Następnie poświęcił się kształceniu innych, i jako nauczyciel gimnazyalny, pracował w Radomiu, Piotrkowie i Warszawie. Pierwszemi jego pracami literackiemi były artykuły pedagogiczne, w „Dzienniku Powszechnym“ umieszczane. Pomiędzy innemi ogłosił rozprawę „O sztuce dramatycznej“. Wydał oprócz tego rozprawkę: „Jak uczyć historyi?“ oraz przekład bardzo treściwych, ale praktycznych podręczników Bojesen'a o starożytnościach greckich i rzymskich. Najważniejszą jednak jego zasługą naukową jest napisanie jednej z lepszych gramatyk polskich, która się doczekała dwóch wydań. Wdzięczna pamięć na te zasługi, oraz wspomnienia serdeczne uczniów, których powszechną czcią był otoczony, za grobem nawet towarzyszyć mu będą.

Do Mohylewa nad Dniestrem ma przybyć — jak czytamy w telegramach „Nowosti“ — partya oficerów sztabu jeneralnego rosyjskiego dla sprostowania na miejscu mapy Podola.

Na bankiecie, urządzonym w Mestre d. 9. b. m., z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika Dembowskiego i Misiewicza, było obecnych kilkaset osób. Przewodniczący, burmistrz z Mestra, wzniósł pierwszy toast na cześć króla Humberta, Catanei na trwałość przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami i Polakami, Srift wypowiedział piękny toast na cześć Polek. W końcu hr. Brochocki, dziękując za okazaną Polakom sympatyę, wychylił kielich na cześć Włoch i patryotyzmu Wenecyan. Wszyscy obecni odnieśli z tej uroczystości jak najmilsze wrażenie.

Milion franków za obraz. Francuski malarz Meissonnier, który niezbyt dawno sprzedał do Ameryki swoją „Szarżę kirasyerów“ za 300,000 fr., obecnie otrzymał od znanego amerykańskiego bogacza Vanderbilt obstałunek na obraz wielkich rozmiarów, pięć do sześciu metrów wysokości, mający przedstawiać jaki przedmiot z wojennego życia. Cena umówiona za obraz wynosi okrągłą sumę: miliona fr.

Straż policyjna przytrzymała: Łuckę Ludwikę za kradzież spodnicy; Idzika Antoniego za sprzeniewierzenie; Felusia Jana za kradzież półwozu na Zwierzyńcu; Laskę Wiktoryę za podejrzenie kradzieży; 4 osoby za pijaństwo, 20 za włóczęgostwo.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 13 grudnia: „Fortel Artura“, komedya w 3 aktach pp. Chibot i Duru. Po raz trzeci. Na dochód orkiestry miejskiej.

W sobotę 15 grudnia: „Bibiński,“ komedya w 1 akcie M. Gawalewicza. Po raz pierwszy. „Telegrafem,“ komedya w 3 aktach z francuskiego Fabrinusa, przełożył p. Arwin. Po raz pierwszy.

W niedzielę 16 grudnia: „Bibiński,“ komedya w 1 akcie M. Gawalewicza. Po raz drugi. „Telegrafem,“ komedya w 3 aktach Fabrinusa, przekład Arwina. Po raz drugi.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Łucyi i Otylii pp. m.* W piątek: *Post. Św. Nikazego i Spir.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

59-te odszczególnienie za niemiecki środek leczniczy, przyznane przez międzynarodową lekarską i sanitarną wystawę w Londynie, otrzymał Jan Hoff, właściciel jedynego niemieckiego słodowego browaru. W jury zasiadali z Niemiec berlińskie powagi, profesorowie Dr Virchow, Dr Frerichs, Dr von Langenbeck, Dr Oskar Liebreich. Lekarskie powagi Europy pochwaliły szczególniej delikatny smak wyciągu słodowego Jana Hoffa, którayto przetwór jest jedynym w swoim rodzaju. Jan Hoff zdobył sobie przez to medal nagrody. Skład fabryczny Jana Hoffa na Austro-Węgry znajduje się w Wiedniu I. Bräunerstrasse 8. 1577 9-28.

NADESŁANE.

Ważne dla inserujących. Znana centralna expedycya anonsów „G. L. Daube & C.“ w Frankfurcie n/M. przeniosła obecnie, jak donosi cyrkularz, prowadzenie swego wiedeńskiego biura i wogóle całego interesu w Austro-Węgrach swemu dotychczasowemu jeneralnemu agentowi Panu **Ig. Knoll**, który wszelkie sprawy, jak dotąd, będzie sam załatwiał, pod firmą zaprotokołowaną w sądzie handlowym: **G. L. Daube & C., Ig. Knoll.** Biura znajdują się jak dotychczas: Wiedeń I. Singerstrasse II. a. 1715.

Przegląd polityczny.

Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby deputowanych odrzucono najpierw 158 głosami przeciwko 120 wniosek lewicy, domagający się przeprowadzenia rozpraw nad odpowiedzią prezesa ministrów na interpelacyę wywołaną policyjnym zakazem zgromadzenia ludowego, i rozpoczęto rozprawy nad tymczasowym budżetem. Przeciw—przemawiał z lewicy *Menger*, powtarzając zwyczajne zarzuty przeciw rządowi, i dodając od siebie kilka osobistych wycieczek przeciw ministrowi skarbu.

Minister skarbu p. *Dunajewski* oświadczył, że, w skutek tychże, w czasie swego urzędowania, przedstawiał zawsze jasno stan finansów państwowych. Podziękował następnie p. Mengerowi za obiecaną pomoc przeciwko stronnictwom prawicy, ale prosił go, żeby sobie znowu głowy w obronie rządu nie rozbijał. Minister zauważył dalej, że nigdy nie zapowiadał nagłego przywrócenia równowagi w budżecie i skończył oświadczeniem, że rząd będzie musiał iść dalej dotychczasową drogą równouprawnienia narodowości, gdyż już tak Austrya stworzoną została.

Po długiej i bardzo zajmującej rozprawie węgierska Izba magnatów odrzuciła 109 głosami przeciw 103 projekt ustawy o zawieraniu małżeństw między chrześcijanami a żydami.

Zapowiedziana podróż cesarzewicza niemieckiego do Rzymu zaprząta przedewszystkiem koła parlamentarne. Twierdzenie kół dworskich, iż wizyta cesarzewicza u Papieża będzie po prostu aktem kurtuazyi, już dla tego samego nie znajduje wiary, że minister wyznań Gossler udaje się do Genui, dla powitania cesarzewicza. „Germania“ okazuje pewną drażliwość wobec tej okoliczności, że organa ministeryalne starają się nadać wizycie u Papieża podrzędne znaczenie.

Według depeszy rzymskiej do „Germanii“, rząd zawiadomił posła Schlözera, że cesarzewicz pragnie złożyć Papieżowi wizytę. Inicyatywa do tych odwiedzin miała wyjść od samego cesarza Wilhelma. Różne koła różnie oceniają doniosłość zapowiedzianej wizyty. „Kreuzztg“ pisze, że podróż cesarzewicza do Rzymu ma w pierwszym rzędzie na celu odwiedzenie króla Humberta, polityczne jednak jej znaczenie spoczywa w wizycie, która ma być złożoną Papieżowi.

„Kreuzztg“ dowiaduje się jeszcze, że sam cesarzewicz, skoro zdecydował się na podróż do Rzymu, poruszył myśl, czyby przy tej sposobności nie należało złożyć także wizyty Ojcu św. Myśl ta znalazła bezzwłocznie poparcie u cesarza i ks. Bismarcka. Przy tem wszystkiem przestrzegane będą podstawy dotychczasowej polityki kościelnej, tudzież zasady, wypowiedziane w liście cesarzewicza do Papieża z dnia 7 lipca 1878. Konserwatywna „Riforma“ wita wiadomość o zamierzonem przybyciu cesarzewicza do Rzymu słowami pełnemi radości. Naród cały powita serdecznie sławnego syna wielkiego monarchy, jako gościa króla włoskiego. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że cesarzewicz przy tej sposobności odwiedzi Papieża, a Włosi mogą z tego tylko się cieszyć. Włosi ubolewaliby niezawodnie, gdyby cesarzewicz, bawiąc w Rzymie, nie odwiedził Papieża. Cesarzewicz wie jednakże, iż panuje ogólne podejrzenie, że stronnictwo konserwatywne pragnie porozumienia z Watykanem, kosztem wolnomyślnych instytucyj i dla tego też dostojny gość zaniecha niezawodnie wszystkiego, coby mogło wzmocnić powyższe podejrzenie.

Ułaskawienie limburgskiego biskupa Bluma, jakoteż i wiadomość o zamierzonej podróży niemieckiego następcy tronu do Rzymu, celem odwiedzenia Papieża, omawianą jest przez całą prasę w tonie niezwykłej niespodzianki. Według „Kreuz Ztg“ ten program podróży zadziwił wszystkie stronnictwa, a nawet wysoko położone osoby. Tak liberalne, jak i konserwatywne pisma sądzą, iż podróż tę uważać należy jako stanowczy zwrot w polityce kościelnej i w wewnętrznym rozwoju. Wiadomość ta jednak traci sensacyjną cechę, raz przez depeszę madrycką do „National Ztg“, podług której podróż rzymska tyczyła by się w pierwszym rzędzie króla Humberta, a odwiedziny Papieża nie byłyby wykluczone;—powtóre zaś przez zaprzeczenie wczorajszej „Nordd. Allg. Ztg“, która wiadomość tę, iż następca tronu udaje się do Rzymu by odwiedzić Papieża — uważa za pogłoskę bez podstawy. Wspomniona gazeta pisze: „Przy podobnej podróży do Rzymu, szło by w pierwszym rzędzie tylko o oddanie wizyty królowi włoskiemu.

O ułaskawienie limburgskiego biskupa wstawiała się w lecie kapituła limburgska; ułaskawienie to wypadło na podstawie rady ministrów przed 3 tygodniami, a przed kilku dniami zostało potwierdzone przez kanclerza.

Z powodu odrzucenia skargi kasacyjnej Olgi Hrabarowej, Naumowicza, Płoszczańskiego i innych, „Ruś“ wystąpiła z krzykliwym artykułem, główny cel którego nie pomoc oskarżonym, lecz szczucie na Polaków:

„Teraz — woła p. Aksakow — Naumowicza, Płoszczańskiego i jeszcze dwóch z nimi wtrącono do więzienia, a ich rodziny — bez chleba... Czyż więc my, złożywszy ręce, patrzeć będziemy, jak cierpią nieszczęśliwi, jak znoszą męki oni i ich dzieci za to tylko, iż, będąc wiernymi swemu cesarzowi, ośmielili się ogłosić, że są rosyanami i poważyli się bronić greckiego obrządku od wpływu katolicyzmu, a swej narodowości rosyjskiej od spolszczenia? Czyż pozwolimy Polakom znęcać się nad swemi ofiarami, czyż pozwolimy im szydersko przemawiać do nieszczęśliwych: „no i cóż? czy was pożałowali, czy wam pomogli wasi prawosławni bracia w Rosyi?! Lepiej wleźcie w naszą kabałę!“ Nie, tego nie dopuści rosyjskie społeczeństwo. Obecnie jednym tylko sposobem możemy wyrazić nasze współczucie tym ofiarom polskiej nienawiści, a tem jest: obfita pomoc pieniężna dla ich rodzin. Na ten cel dostarczono już redakcyi 800 rs. od obywatela ziemskiego p. W. G. Albranda z kijowskiej gubernii. Ofiary mogą być przysyłane wprost do redakcyi „Rusi“ lub do Petersburga pod adresem „słowiańskiego towarzystwa dobroczynności“.

Kłopoty, z powodu powstania w Sudanie, wynikłe dla rządu angielskiego, rosną z dniem każdym. Basing nadesłał z Kairu sprawozdanie, które wystawia położenie egipskiego ludu w nader ciemnych barwach, uważa obecny stan rzeczy za nieznośny i domaga się zaprowadzenia protektoratu. Z drugiej strony Baker basza, były gubernator Sudanu, zaklina rząd egipski, aby nie opuszczał tej prowincyi. Położenie w Sudanie znacznie się pogorszyło wskutek klęski poniesionej przez egipskie wojska pod Suakim. Jednocześnie donoszą o wybuchu powstania w kraju Sennaar. Wiadomość ta dowodzi, że imię Mahdi'ego wystarcza, aby poruszyć całe prowincye, obok tego Sennaar, położony pomiędzy białym i niebieskim Nilem, jest śpichlerzem Egiptu, a powstanie tamtejsze nabiera groźnego znaczenia wskutek dbałości El Damer, gdzie się znajduje szkoła dla wędrownych derwiszów w Sudanie, która jest rozsadnikiem fanatyzmu na cały dolny Egipt. Dotychczas wprawdzie nie ma wskazówek, żeby ruch powstańczy w Suakim zostawał w jakimkolwiek związku z Mahdi'm, ale gościniec z Suakim, do Berberyi prowadzący, pozwala na szybkie porozumienie się wybrzeża z północnym Sudanem.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 12 grudnia. Burmistrz wiedeński otrzymał, z okazyi 70-letniej rocznicy urodzin, życzenia od rady miejskiej i magistratu, serdeczne pismo z życzeniami od Arcyks. Rudolfa, oraz od dolno-austryackich posłów do sejmu. Arcyks. Jan odwiedził wczoraj burmistrza, a prezes ministrów i namiestnik oddali swe karty. Burmistrze: inbrucki, praski i gracki nadesłali mu telegramy z życzeniami. Burmistrze wielu dzielnic wiedeńskich złożyli mu życzenia osobiście.

Wiedeń 12 grudnia. (Z Izby niższej). Budżet prowizoryczny na pierwszy kwartał 1884 r. przyjęty został w trzeciem czytaniu. Kontyngens rekrutów na r. 1884 przyjęto bez dyskusyi.

Herrmann uzasaonia wniosek w sprawie ulg podatkowych dla domów, zamieszkałych przez niezamożną klasę ludności. Za wnioskiem tym przemawiają Portheim, Reser i Stourch, poczem wniosek ten oddano komisyi podatkowej. — Projekta do ustaw o opędzeniu kosztów ewangelickich synodów jeneralnych i o budowie kolei lokalnej Asch-Rossbach przekazano komisyi budżetowej, względnie kolejowej. Przedłużenia rachunkowe z budowy różnych linij kolejowych na koszta państwa przyjęto bez dyskusyi. Przyszłe posiedzenie jutro.

Budapeszt 12 grudnia. Izba niższa uchwaliła zasuspendować zasadę nietykalności względem deputowanych Onody'ego, Szalaya, Herman'a i Verhovay'a, tudzież uchwaliła na wniosek przewodniczącego, poparty przez prezesa ministrów, wziąć już jutro pod obradę uchwały Izby wyższej w sprawie zawierania małżeństw między chrześcianami a żydami.

Budapeszt 12 grudnia. Partya niezawisłych postanowiła zezwolić na wytoczenie śledztwa przeciw Verhovayowi i Onody'emu.

Berlin 12 grudnia. Doniesienie dzienników o podróży ministra oświaty i adjutanta cesarskiego hr. Lohndorfa do Włoch jest bezzasadne.

Rzym 12 grudnia. W Izbie deputowanych prokurator zażądał zezwolenia na wytoczenie śledztwa przeciw Nikoterze, z powodu obrażenia władzy, tudzież upoważnienia do wystąpienia przeciw Nikoterze i Levito z powodu pojedynku. Żądanie to odesłano do odpowiedniego biura Izby.

Rzym 12 grudnia. „Stampa“ zaprzecza doniesieniom dzienników berlińskich, jakoby król włoski udać się miał naprzeciw następcy tronu niemieckiego do Civitavechia, aby w ten sposób usunąć kwestyę pierwszeństwa odwiedzin. Następca tronu niemieckiego, pisze ów dziennik, przybywa do Rzymu, aby odwiedził króla, a więc kwestya pierwszeństwa odwiedzin nie wchodzi tu w rachubę.

„Opinione“ wita serdecznie podróż następcy tronu niemieckiego do Rzymu, uważa odwiedzenie Papieża przez następcę tronu niemieckiego za rzecz zupełnie naturalną. Zdrowy rozum narodu włoskiego oceni odpowiednio doniosłe znaczenie tego wypadku, który wyda szczęśliwe owoce na przyszłość. „Opinione“ życzy sobie, aby następca tronu mieszkał przez czas pobytu swego w Kwirynale.

Paryż 12 grudnia. Izba przyjęła budżet ministeryum wojny bez żadnych zajść; utrzymują, że Coubert rozpoczął akcyę wojenną, pewniejsze wiadomości nadejdą zapewne w kilku dniach. Ostatnie doniesienia z Congo zaprzeczają pogłosce o śmierci Brazzy.

Madryt 12 grudnia. Komunikacya z Barceloną przywrócona. W Barcelonie powstała tak silna burza, że ledwo po kilkugodzinnej pracy udało się niemieckie okręty wojenne „Prince Adalbert“ i „Sophie“, których liny od kotwic podarły się, zawieść na bezpieczniejsze miejsce. Wiele okrętów handlowych zostało uszkodzonych. W zatoce niemieckiej nikt nie doznał uszkodzenia.

Moskwa 12 grudnia. Przed domem zmarłego bogatego kupca Gubkina zgromadziło się dużo ubogich po jałmużnę. Przy rozdzieleniu takowej powstał wielki ścisk, kilku ludzi uduszono, a kilku doznało ciężkiego uszkodzenia.

Kursa telegraficzne z d 12 grudnia 1883

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·10. Renta srebrna 79·75. Renta złota 98.60. 6% Węgierska 120·40. Losy z r. 1860 134·70. Akcye banku Austro - węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 281·20. Londyn 121·—. Dukat 5·72. Napoleondor 9 60 —. Lombardy 139·25. Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw. 288·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 147·50. Akcye Anglo-Banku 107·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·25. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Koszycko Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·30. Marki 59·30. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·80., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·80. Akcye Siedmiogrodzkie 168·75.

Usposobienie giełdy:

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·[illegible] rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 13 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 75	117 75
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 50
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	97 50	99 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	100 20
5% „ „ „ 100 złr.	86 —	89 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287 —	290 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	167 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	287 —	292 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
5% m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
„ L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 11 grudnia.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2 % Renta pap. 100 złr.		79 25	79 35
4·2 % „ srebrna 100 złr.		79 70	79 85
4% „ złota 100 złr.		98 60	98 75
5% „ pap. 100 złr.		93 85	94 —
4% „ złota węgierska 100 złr.		87 80	87 95
5% „ papierowa 100 złr.		85 40	85 55
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		96 80	97 20
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit	200 „	213 75	214 25
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	282 75	283 —
Kredyt. węg.	200 „	281 50	282 —
Niższo-Austr.	500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	836 —	837 —
Unionbank	100 „	107 10	107 40
Verkehrbank	140 „	146 —	146 50
Bankverein	100 „	103 90	104 30
Länderbank	200 „	107 90	108 20
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	— —	— —
Alföldzkie	200 „	166 25	166 75
Elżbiety	210 „	224 —	224 50
Ferdynanda półn.	1000 „	2465	2472
Franc. Józefa	200 „	201 75	202 25
Morawsko-Szlaska	200 „	25 75	26 —
Lwowsko-czerniow.	200 „	167 50	168 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	184 50	185 —
Południowo „	200 „	139 40	139 60
Tramwaj.	200 „	217 75	218 —
Węg.-galic.	200 „	158 75	159 —
Węg. półn.- wschod.	200 „	145 25	145 75
Węg. zachod.	200 „	163 75	164 25
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 95	101 15
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	96 75	97 25
Alföldzkie	200 „ „	97 70	98 —
Gratzkoflach.	150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety	600 marek za 200 mrk.	102 80	103 20
„	400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn.	„	104 50	105 25
„ 1872	300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876	100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	95 75	96 —
„ 1867	300 „ „	100 40	100 60
„ 1868	300 „ „	95 50	96 —
„ 1872	300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa	300 „ „	100 10	100 50
„ 1869	300 „ „	100 10	100 50
„ 1872	300 „ „	100 10	100 50
Siedmiogrodzkie	200 „ „	91 90	92 20

		płacą	żądają
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie	100 „	110 40	110 70
3% Serbskie	100 fr.	29 —	29 25
3% Tureckie	400 „	20 10	20 40
5% Reg. Dunaju	100 złr.	115 70	116 10
4% Żeglugi Dunaju	100 „	109 75	110 24
4% Tryest	100 „	126 —	127 —
4% Tryest	50 „	65 —	66 —
4% 1854 Losy	250 „	121 —	— —
4% 1860 Losy	500 „	134 80	135 10
„ „ „	100 „	167 25	167 50
Losy 1864	100 „	166 50	167 —
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 30	6 50
Węgierskie	100 „	114 —	114 40
M. Wiednia	100 „	124 40	124 70
Kredytowe	100 „	172 50	173 —
Klary	40 „	37 —	37 65
M. Insbruku	20 „	21 —	21 50
Keglewicz	10 „	17 50	18 50
M. Krakowa	20 „	19 —	20 —
M. Lublany	20 „	23 —	24 —
M. Budy	40 „	35 50	36 50
Palfy	40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża	10 „	12 —	12 50
Rudolfa	10 „	19 —	19 50
Salm	40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu	20 „	22 —	22 50
St. Genois	40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa	20 „	23 50	24 —
Waldstein	20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz	20 „	36 10	36 60
Losy użytkowe % Bodencred	„	21 —	23 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.